



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Diecezja sandomierska w obecnym kształcie ma 15 lat. Czy przez ten czas udało się zintegrować nową diecezję powstałą z czterech części innych diecezji, cechujących się różnymi tradycjami i zwyczajami, często też odmiennymi formami religijności? Na to pytanie próbujemy odpowiedzieć na stronach IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- O ZWYCZAJACH ŚWIĄTECZNYCH, ZNANYCH JAKO „TURKI”, w reportażu Andrzeja Capigi
- DECYZJĄ BPA ORDYNARIUSZA KOŚCIOŁA W OŻAROWIE został podniesiony do godności sanktuarium.
- JUŻ 6 LAT MINĘŁO OD ŚMIERCI KS. PROF. ANTONIEGO SKWARY – postaci tyleż wybitnej, co zapomnianej. Sylwetkę kapłana przypomina ks. Stanisław Knap

Pod takim hasłem po raz trzeci staszowskie przedszkole z oddziałami integracyjnymi zorganizowało akcję na rzecz dzieci z niepełnosprawnością umysłową.

Uroczystości towarzyszyło motto: „Żyjemy wśród was, przyjdź, pomóż”.

Akcja odbyła się w Staszowskim Ośrodku Kultury i prowadzona była przez jej pomysłodawczynię Monikę Maciejewską – oligofrenopedagoga. Zgromadziła liczne przybyłych mieszkańców miasta oraz przedstawicieli duchowieństwa, nadleśnictwa, policji, lekarzy, pracodawców i organizacji charytatywnych działających na terenie miasta, a także władz samorządowych z burmistrzem Andrzejem Iskrą, który sprawował honorowy patronat.

Podczas części artystycznej można było usłyszeć znane utwory muzyczne oraz podziwiać występy dzieci i zaproszonych gości. Najważniejszym punktem programu była prezentacja i licytacja 10 prac plastycznych wyko-



RAPAL STASZEWSKI

nanych przez dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Prace te zawierały motywy wiosenne oraz nawiązywały do świąt wielkanocnych. W większości wykonane były na szkło. Aukcja cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród przybyłych gości, o czym świadczy fakt, iż wszystkie prace znalazły nabywców. Uzyskana kwota w wysokości 5050 złotych przeznaczona będzie, jak poinformowała Monika Maciejewska – organizatorka

Zlicytowano prace na ponad 5 tys. zł

akcji, na zakup sprzętu rehabilitacyjnego i edukacyjnego dla niepełnosprawnych wychowanków przedszkola.

Staszowskie Przedszkole z oddziałami integracyjnymi jest filią Publicznego Przedszkola nr 8 i jedyną taką placówką na terenie miasta i gminy Staszów. Obecnie na zajęcia uczęszcza sześćdziesięć dzieci z niepełnosprawnością umysłową, m.in. z porażeniem mózgowym i autyzmem.

AGATA BAZAK

NADCHODZI WIOSNA KOŚCIOŁA



KS. ROMAN B. SIERON

Kilka razy w roku sandomierski rynek Starego Miasta i przylegające doń ulice zamieniają się w niezwykle forum młodzieży katolickiej. Wielki Czwartek, Niedziela Palmowa czy odpust bł. Wincentego Kadłubka gromadzą młodzież z całej diecezji, zaangażowaną w różnych ruchach, grupach i stowarzyszeniach religijno-społecznych. Młodzi m.in. z Liturgicznej Służby Ołtarza, KSM, Ruchu Światło-Życie i parafialnych zespołów muzycznych pokazują światu, że

Senna zazwyczaj ulica Mariacka, prowadząca do katedry, w Niedzielę Palmową roi się od młodzieży z całej diecezji

powiedzenie o pokoleniu JP II nie jest tylko pustym hasłem. Te spotkania są również żywą lekcją religii, patriotyzmu, wychowania obywatelskiego. W tej młodzieży, także z diecezji sandomierskiej, widział Jan Paweł II nadchodzącą „wiosnę Kościoła”. **ERBES**

Jubileusz parafii

BISKUPICE. W uroczystość patronalną św. Józefa mieszkańcy Biskupic dziękowali Bogu za 50-lecie istnienia parafii. Uroczystościom przewodniczył bp Marian Zimałek. W homilii wskazał na wielką rolę patrona parafii św. Józefa jako opiekuna największych skarbów ludzkości i jego cichą rolę w dziele Zbawiciela. W uroczystości wzięli udział kapłani z diecezji sandomierskiej i radomskiej, przedstawiciele władz samorządowych.

Harcerze oraz uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum wystawili spektakl przybliżający dzieje parafii i osób z nią związanych. Parafia powstała dzięki zaangażowaniu ks. prałata Andrzeja Glibowskiego. Na placu ofiarowanym przez Karolinę i Tomasza Muchów wzniesiono małą, drewnianą świątynię. Obecnie ks. proboszcz Marek Danek wraz z parafianami przystąpili do budowy nowego, znacznie większego kościoła.

Inwestorzy 2007

JANÓW LUBELSKI. Uczniowie II klasy Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Lubelskim będą reprezentować Lubelszczyznę w ogólnopolskim finale konkursu „Moje finanse: z klasy do kasy”. Konkurs zorganizowały Narodowy Bank Polski i „Gazeta Wyborcza”. Uczniowie z Janowa bardzo dobrze napi-

sali test z wiedzy ekonomicznej, nieźle radzili też sobie z lokowaniem wirtualnych pieniędzy. Zwycięski komitet inwestycyjny to czterech uczniów, którymi opiekuje się nauczycielka Irena Dycha. Otrzymali oni tytuł Inwestora roku 2007 i wiele nagród, w tym czek na prawdziwe 1500 złotych.

Jasnogórskie medale

NISKO. Unikatową serię 15 medali przedstawiającą 600-letnią historię Jasnej Góry – począwszy od Księcia Opolskiego, fundatora i założyciela klasztoru w 1382 roku, po dwa ostatnie medale przedstawiające Jana Pawła II i cudowny obraz Matki Bożej – zaprezentowali nizańscy numizmatycy na wystawie w Domu Nauczyciela w Nisku. Dodatkowo pokazali

również dwa komplety medali wykonane w brytyjskiej mennicy na zamówienie Polskiego Związku Piłki Nożnej z okazji Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej Korea – Japonia 2002. Koło numizmatyczne w Nisku, które zorganizowało tę interesującą wystawę, liczy 38 członków, w tym także kilka kobiet. Jego przewodniczącym jest Tadeusz Wojcieszyn.



Tadeusz Wojcieszyn prezentuje jasnogórską serię

Katolicka nobilitacja

STALOWA WOLA. – Wrogowie chrześcijaństwa zawsze niszczyli szkolnictwo katolickie, tak czynił m.in. zaborca. Czy dziś w nieco inny sposób nie próbuje się ośmieszać szkół katolickich? – pytał retorycznie ks. prof. Stefan Koperek z krakowskiego PAT-u, w swym wykładzie zatytułowanym „Idea wychowania katolickiego w świetle dokumentów Soboru Watykańskiego II”. W 30. rocznicę wydania przez Kongregację Wychowania Katolickiego dokumentu „La Scuola Cattolica”, Wydział Zamiejscowy KUL w Stalowej Woli (Katedra Pedagogiki Katolickiej) zorganizował sympozjum „Szkolnictwo katolickie w myśli Kościoła”. Prelegenci starali się wykazać, że edukacja w duchu



Bp Andrzej Dziega najpierw odprowadził Msze św. w kaplicy uniwersyteckiej, a potem chwilę uczestniczył w sesji

katolickim przynosi dobre owoce, zarówno dla samego ucznia, jego rodziny, jak i w dalszej konsekwencji dla całych społeczeństw. To dlatego właśnie na Zachodzie i w USA posłanie dziecka do szkoły katolickiej jest pewnego rodzaju nobilitacją.

Nauka „Solidarności”

STALOWA WOLA. Odświeżeniu pamięci, czym była „Solidarność” i jaki miała wpływ na odzyskanie pełnej wolności, służyła konferencja „Polacy wobec komunizmu, opór społeczny, solidarność i przełom” skierowana do nauczycieli historii, wiedzy o społeczeństwie oraz języka polskiego. Konferencja zorganizowana została przez Muzeum Regionalne w Stalowej Woli oraz rzeszowski Oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Lucjan Małek ze Społecznego Liceum dał pokaz lekcji historii z udziałem uczniów. Byli także ci, którzy przybijali gwoździe do trumny totalitarnej ustroju. Uczestnicy konferencji mieli również okazję usłyszeć wspomnienia niezwykłego człowieka, jakim jest Wiesław Wojtas,



Na wystawie w muzeum jest wiele pamiątek z okresu powstania „Solidarności” i stanu wojennego

który zorganizował ostatni wielki strajk w Hucie Stalowa Wola. Konferencję poprzedziło otwarcie wystawy „Powiew wolności”, która będzie czynna do 4 kwietnia. Znajduje się na niej m.in. sprzęt do drukowania ulotek, zdjęcia ludzi z opozycji z okresu powstania „Solidarności”.

Medytacja przy obrazie

SANDOMIERZ. W Muzeum Diecezjalnym w Domu Długosza można oglądać prezentowany w okresie Wielkiego Postu obraz Chrystusa dźwigającego krzyż, namalowany przez Marię Tyzenhauz według dzieła Hieronima Boscha (1474–1516). Obraz malowany na desce w technice tempery zawiera tajemnicze wyobrażenie Judasza o wielu twarzach. Postacie skupione wokół

Chrystusa dźwigającego krzyż wyrażają różne wady człowieka. Ramiona krzyża wieńczą postacie pozytywne: skruszony Łotr u góry, zatrwożony tym, co widzi, a u dołu Weronika po otrzymaniu odbicia Oblicza Pańskiego, odwracająca twarz od diabolicznych fizjonomii nagromadzonych postaci, medytująca Chwalebny Pana. Obraz ten polecamy gorąco na wielkopostną medytację.

Ku istocie rzeczy

SŁOWO
O SPOWIEDZI

Spowiedź jest sakramentem. My często nie rozumiemy, co to znaczy, że spowiedź jest sakramentem. Sakrament jest rzeczywistością o strukturze misteryjnej: to znaczy jest w nim to, co widać, i to, czego nie widać. To, co widać, to właśnie reprezentant Kościoła – kapłan, instrument Chrystusa i wspólnota, która ma prawo widzieć, że ten, który grzeszył, wraca i publicznie wyznaje swoją pokorę i żal. Ale to, czego nie widać – to udzielnie nam świętości Boga, życia Boga wysłużonego na krzyżu (ziarno obumarło na krzyżu, aby owoc w nas rósł) i równocześnie danie nam wiary i miłości, która w sposób wewnętrzny i zewnętrzny składa Bogu hołd wdzięczności i uwielbienia za Jego tak wielką dla nas ofiarę.

I dlatego spowiedź jest wyznaniem naszej wiary. Jeśli nie chodzić często do spowiedzi, dajecie tym zgorzniecie dzieciom, rodzinie, ludziom zgromadzonym w kościele. A idąc do spowiedzi, wyznajecie w ten sposób publicznie waszą wiarę. Gdy się wie, że pójdzie do spowiedzi – tak jak przystąpienie do Eucharystii – jest wyznaniem wiary w Jezusa Chrystusa, w Jego słowa, w Jego życie, w Jego śmierć i w Jego zmartwychwstanie, wtedy wszystkie drugorzędne motywy odpadają. Spowiedź staje się dla człowieka zbawiennym lekarstwem, tak jak chce Chrystus. Spowiedź to nie jakaś formalność (idę, wyrecytuję parę grzechów, ksiądz mnie rozgrzeszy, pójdę raz do Komunii świętej – i znowu spokój) – ale to droga trwałego oczyszczenia, która mnie wprowadza w świat Boga.

BP WAŁCŁAW ŚWIERZAWSKI

Wojskowy przebój z Huty Stalowa Wola
pozwole zarobić miliony złotychObroni
i... da zarobić

Wojsko Polskie rozpoczęło kupowanie od Huty Stalowa Wola sprzętu wojskowego, w pokażnej ilości. Wszystko na to wskazuje, że to koniec poważnych problemów spółki, która może liczyć na znaczące zamówienia i pokaźne zyski. Odczuje to wielu pracowników.

Należące do huty Centrum Produkcji Wojskowej za kilkanaście milionów złotych dostarczy armii kilkaset nowoczesnych wyrzutni rakiet Langusta. 20 marca Wojska Łądowe odebrały pierwszy egzemplarz Langusty. To zmodernizowana i nowoczesna wersja używanych do tej pory wozów. Spełnia wymogi NATO.

To był wielki dzień w Centrum Produkcji Wojskowej dla ludzi, którzy przez osiem lat pracowali nad modernizacją wyrzutni rakiet.

– Zbudowały ją wyłącznie polskie firmy – podkreślił prezes Bryska. – Stare są tylko lufy, reszta to cud techniki – cieszył się Józef Kwiatkowski, konstruktor sprzętu woj-

skowego. Zapewnił, że zmodernizowana wyrzutnia rakiet – z komputerowym systemem kierowania ogniem, naszpikowana nowoczesną techniką – posłuży dobre 40 lat.

Zmodernizowana wyrzutnia strzela na odległość 42 km. Ma 40 luf zamocowanych na podwoziu jelcza z opancerzoną, klimatyzowaną kabiną. Jest w niej miejsce dla sześciu żołnierzy. Komputerowy system kierowania ogniem pochodzi z polskiej firmy WB Electronics.

Kwiatkowski przyznał, że po chudych latach hucie potrzebny jest sukces handlowy, jakim jest rozpoczęcie produkcji Langust. Do kasy popłynęły wartki strumień pieniędzy. Odczują to także ludzie zatrudnieni w spółce. Pieniądze pozwolą również na prace badawcze i konstrukcyjne nad nowym sprzętem dla wojska.

– Langusta robi wrażenie. Jej zakup jest pierwszym krokiem w kierunku wymiany sprzętu w Wojsku Polskim na bardziej nowoczesny, który będzie używany w Iraku czy w Afganistanie – przyznał dowódca wojsk lądowych gen. broni Waldemar Skrzypczak. RD

Wyrzutnia rakiet Langusta w hali Centrum Produkcji Wojskowej

Szkoła w Łagowie
dostała dużą dotacjęEuro-
szansa

Szkoły mogą z różnych źródeł pozyskiwać pieniądze na działalność sportową, kulturalną i krajoznawczą. Potrzebny jest tylko pomysł, dobrze napisany program i nieco cierpliwości.

Szkoła Podstawowa oraz Publiczne Gimnazjum w Łagowie otrzymały dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Społecznego w łącznej wysokości 60 tys. zł.

– W lutym br. nasz Zespół Szkół wziął udział w konkursie zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych w Kielcach, w ramach projektu „Świątokrzyska Kuźnia Talentów”. Do stworzenia programów zaangażowała się większość grona pedagogicznego – 36 nauczycieli – mówi Ewa Mikulka, wicedyrektor.

Jury doceniło inwencję twórczą pedagogów z Łagowa, którzy opracowali następujący temat: „Wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze szkół wiejskich ze specjalnymi i specyficznymi potrzebami edukacyjnymi”. I ten właśnie program został wdrożony w życie 1 marca br. i będzie realizowany do 28 lutego roku 2008.

– Chodzi nam o to, aby dzieciom i młodzieży umożliwić jeszcze lepszy rozwój. Środki, jakie otrzymaliśmy (60 tys. zł), zostaną przeznaczone na zakup dodatkowych pomocy edukacyjnych, a także finansowanie wycieczek, rajdów itp. Program bowiem zakłada stworzenie szans rozwoju zainteresowań zarówno uczniów zdolnych, jak i dzieci ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi.

MB

660 800
mieszkańców
 – tyle według
 najnowszych
 statystyk liczy
 obecnie diecezja
 sandomierska.

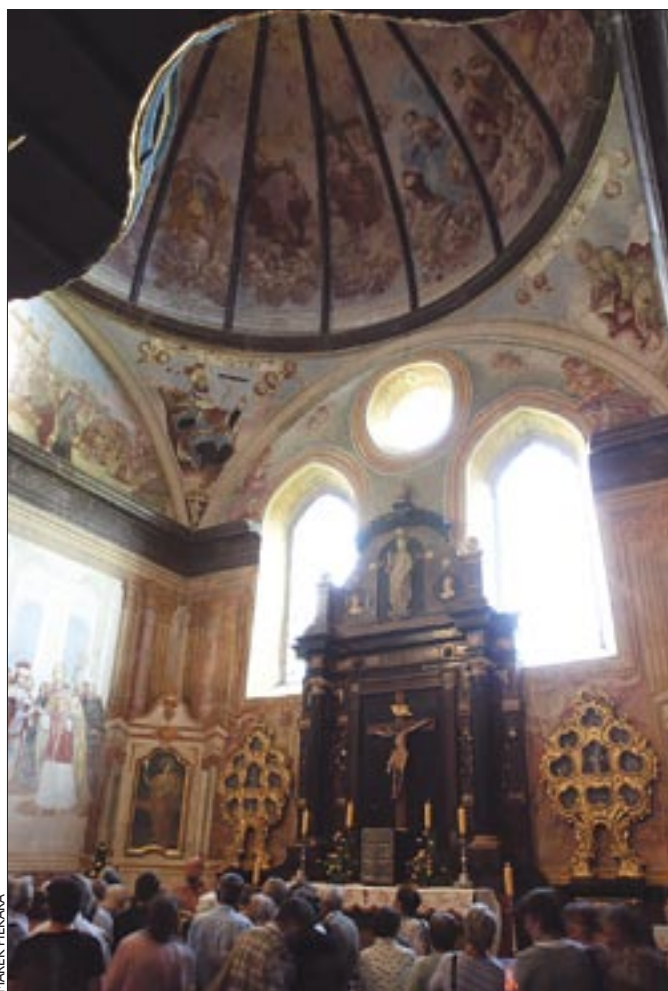
Na niedzielne Msze św.
 uczęszcza średnio 52 proc.
 wiernych, z czego 41 proc.
 przyjmuje Komunię św.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Papież Jan Paweł II 25 marca 1992 roku ogłosił bulwę „Totus Tuus Poloniae Populus”, mocą której ustanowił nową organizację Kościoła katolickiego w Polsce. Decyzją Papieża diecezja sandomiersko-radomska uległa podziałowi. Z jej północnej części utworzona została diecezja radomska, natomiast z pozostałej, do której przyłączono tereny należące wcześniej do diecezji: lubelskiej, przemyskiej i tarnowskiej, uformowano diecezję sandomierską w obecnym kształcie. Tym samym Sandomierz, położony dotychczas na krańcu diecezji, znalazł się w jej środku. Zmiana ta miała także wymiar symboliczny, wskazujący na nowe zadania królewskiego grodu nad Wisłą – zadania łączenia oraz integracji różnych części diecezji, żyjących wcześniej własnymi, odrębnymi problemami. Czy w ciągu minionych 15 lat udało się zintegrować nową diecezję sandomierską? A jeśli tak, to w jakim stopniu? – oto pytania, nad którymi przy okazji tychże obchodów, znowu warto się pochylić.

Diecezja w liczbach

Na terenie diecezji sandomierskiej wydzielone są obecnie



MAREK PIEKARA

24 dekanaty z 240 parafiami. Największa parafia (św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim) liczy 16 900 wiernych, najmniejsza (Piłatka w dekanacie Modliborzycy) 410. W Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu formację kapłańską zdobywa 132 alumnów, pod kierunkiem 37 księży profesorów. W diecezji posługę sprawuje 17 zgromadzeń zakonnych żeńskich, 9 męskich i 603 księży diecezjalnych, w tym 238 proboszczów. A jak to wyglądało 15 lat temu?

Po zmianie granic w 1992 roku diecezja sandomierska li-

Święty Krzyż to największe sanktuarium diecezji sandomierskiej

czyła ponad 720 tys. wiernych. Większość z nich zamieszkiwała w wioskach. W granicach diecezji znalazły się także ośrodki miejskie: Ostro-

wiec Świętokrzyski (liczący w 1997 r. 74 tys. mieszkańców), Stalowa Wola (66 tys.), Tarnobrzeg (50 tys.), Sandomierz (25 tys.), Staszów (17,1 tys.), Nisko (15,6 tys.), Janów Lubelski (11,9 tys.), Nowa Dęba (11,4 tys.), Połaniec (8,3 tys.). Pierwszym ordynariuszem nowo utworzonej diecezji sandomierskiej został ks. prof. dr hab. Wacław Świerzawski, rektor Papie-

Bogata historia i współczesne wyzwania diecezji

Z krańców diecezji



Biskup Andrzej Dzięga jest ordynariuszem diecezji sandomierskiej od 14 listopada 2002 r.

skiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Problem integracji

Duże znaczenie w dziele integrowania diecezji miało uruchomienie pełnego toku studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, co nastąpiło jesienią 1992 r. W rok później seminarium zostało afiliowane do Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W październiku 1992 r. bp Wacław Świerzawski podjął także starania o erygowanie Instytutu Teologicznego im. bł. Wincentego Kadłubka, przeznaczonego dla osób świeckich, zwłaszcza przygotowujących się do rozpoczęcia pracy katechetycznej.

Wyraz papieskiego uznania

– Decyzja Ojca Świętego o podniesieniu kościoła pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli do godności konkatedry, ogłoszona 28 stycznia 1993 r., była wyrazem docenienia roli tego miasta w życiu religijnym diecezji – ocenia z perspektywy

diecezji sandomierskiej

o środku



czasu ks. Edward Madej, proboszcz konkatedry w Stalowej Woli.

W Stalowej Woli istniała bowiem od 1990 roku filia Wydziału Nauk Społecznych KUL oraz silny ośrodek duszpasterski. W latach 1989–1992 rezydował tam także bp Edward Frankowski, sufragan diecezji przemyskiej. We wrześniu 1998 r. konkatedra uzyskała tytuł bazyliki mniejszej.

Po zmianie granic diecezji rozpoczęto starania o odzyskanie budynków zabranych Kościołowi przez władze komunistyczne w okresie powojennym. Diecezja odzyskała kilka budynków w samym Sandomierzu, w których zlokalizowano ważne instytucje diecezjalne (m.in. Instytut Teologiczny, Dom Katolicki).

– Proces ten trwał kilka lat i wiązał się z podjęciem niezbędnych remontów, gdyż zwrócone budynki często znajdowały się w fatalnym stanie. Wysiłek renowacyjny podjęto także w 1998 r. w związku z przygotowaniem do przyjazdu Ojca Świętego do Sandomierza – wspomina ks. Wiesław Kowalewski, który w

W ciągu 15 lat wybudowano kilkanaście kościołów, głównych–parafialnych oraz dojazdowych. Na zdjęciu nowy kościół parafialny w Nowym Narcie, którego budowa rozpoczęła się w roku 1998

tamtych latach zajmował się m.in. remontem gmachu seminarium duchownego w Sandomierzu.

Caritas znaczy miłość

Istotne znaczenie dla tworzącej swe struktury diecezji miały decyzje biskupa o erygowaniu instytucji i stowarzyszeń diecezjalnych. Jedną z pierwszych była Caritas Diecezji Sandomierskiej z centrum przy kościele Świętego Ducha w Sandomierzu (utworzona 15 września 1992 r.).

– Wkrótce powstało 5 stacji opieki, prowadzonych przez Caritas w kilku ośrodkach diecezji – mówi ks. Bogusław Pitucha, obecnie dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej. – Z czasem Caritas sukcesywnie się rozwijała, powołując kolejne instytucje, m.in. Ośrodek dla Bezdomnych Mężczyzn w Sandomierzu, a ostatnio Stację Opieki Caritas w Rudniku nad Sanem. Prowadzimy także wiele akcji charytatywnych, z których najbardziej znane są: Jałmużna wielkopostna i Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom.



Na zdjęciu ks. kan. Józef Konefał, proboszcz parafii Dzikowiec, prezentuje portret ks. Stanisława Sudola, poprzedniego proboszcza, który zmarł w opinii świętości i którego proces beatyfikacyjny obecnie się toczy



Na terenie diecezji sandomierskiej znajduje się ponad 30 szkół i przedszkoli im. Jana Pawła II



Utworzone kilka lat temu Katolickie Liceum Ogólnokształcące w Szewnie, którego organem założycielskim jest biskup diecezjalny, jest nadzieją dla regionu Ostrowca Świętokrzyskiego

Cenne relikwie

– W naszym sanktuarium, które w 2006 r. obchodziło 1000-lecie życia monastycznego, szczególnym kultem otaczane są relikwie Drzewa Krzyża Świętego. Wzrasta nam liczba pielgrzymów i to cieszy najbardziej – mówi o. Karol Lipiński ze Świętego Krzyża.

Czciciele Maryi przyciąga Janów Lubelski, słynący z objawień Matki Bożej.

– Przed łaskami słynącym obrazem naszej Pani Janowskiej modlą się nie tylko mieszkańcy miasta, ale i przyjezdni. Często ktoś zatrzymuje się w Janowie i wstępuje do kościoła. W naszej parafii jest ponad 50 kół Żywego Różańca, odbywają się różnego rodzaju spotkania i kongresy poświęcone Maryi. Kult Matki Zbawiciela tutaj tętni – mówi ksiądz infułat Edmund Markiewicz, proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Janowie i kustosz sanktuarium. ■

Rozmowa z Marią Mirecką-Loryś, żołnierzem Narodowej Organizacji Wojskowej i AK, wybitną działaczką polonijną w USA

Człowiek legenda

MARIUSZ BOBULA: Jakie refleksje towarzyszą Pani dzisiaj, kiedy po 60 latach wspomina II wojnę światową?

MARIA MIRECKA LORYŚ: – Myślę sobie, że totalitaryzm nazistowski był chyba łagodniejszy od komunistycznego, choć oba oczywiście miały szatańskie zamiary i konsekwencje. Wspominam też mój, jakże patriotyczny, dom. Nazywałam go „endeckim domem”. „Myśl nowoczesnego Polaka” – to był mój katechizm w czasie okupacji. Wojna zastała mnie w Raclawicach koło Niska, a już w listopadzie zostałam wysłana z zadaniami do Krakowa i Warszawy. W pracy konspiracyjnej bardzo przydatne były dla mnie doświadczenia zdobyte w harcerstwie i obozach Przystosowania Wojskowego Kobiet. A patriotyzm – głęboko zaszczerpiony w domu rodzinnym – był swoistym akumulatorem i dawał siłę do pracy na rzecz Polski, z narażeniem zdrowia i życia. Dziś obserwuję wręcz upadek patriotyzmu. Młodziemż zdaje się żyć innymi wartościami. Społeczeństwo konsumpcyjne – bo tak należy go określić – wyraźnie oddaliło się od wartości, za które moje pokolenie gotowe było oddać życie, w duchu słów poezji Gałczyńskiego: „Wybacz mi żono, że Polskę ukochałem bardziej niż Ciebie i dziecko...”. I o tym właśnie myślę i nad wieloma rzeczami boleję...

Kiedy w roku 1940 na terenie powiatu Nisko zakładała Pani NOW, miała Pani świadomość, że jest to już pójście na całość?

– Oczywiście, tym bardziej że zostałam komendantką na obszar Centralnego Okręgu Przemysłowego. Po scaleniu NOW i AK mianowano mnie komendantką Wojskowej Służby Kobiet na podokręg rzeszowski, gdzie pełniłam obowiązki aż do rozwiązania AK. Wiosną 1945 r. zostałam z kolei komendantką Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Kobiet. Równocześnie kontynu-



MARIUSZ BOBULA

owałam studia na tajnych kompletach, słuchając wykładów profesorów z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ale aresztowanie przyszło dopiero w sierpniu 1945 r., czyli de facto po zakończeniu wojny...

– Ale nie po zakończeniu komunistycznego systemu totalitarnego, który pomimo zakończenia okupacji trwał jeszcze przez dziesięciolecie. Aresztowano mnie za działalność na terenie niżańskim, na podstawie szczątkowych danych. Przesłuchiwał mnie Żyd, niejaki Supruniuk, pytał, kogo w Nisku znam z podziemia. Kłamałam, twierdząc, że nikogo, ale to była oczywiście dalsza konspiracja. Supruniuk jednak nie dawał za wygraną i w pewnej chwili rzekł: „Ja za panią to dostanę duży awans”. Zawieziono mnie na UB do Rzeszowa. Bałam się. Po wielokrotnych przesłuchaniach odwieziono mnie do Warszawy, do centrali UB, na – jak to określali – dyskusje polityczne. Proszę sobie wyobrazić, że następnie przewieziono mnie do Krakowa i prowadzono po ulicach. Taki wymyślili sposób: każdego, kto by mnie rozpoznał i do mnie podszedł, mieli aresztować. Potem osadzono mnie w wię-

Od lewej: ks. Czesław Wala, kustosz sanktuarium w Kalkowie-Godowie, Maria Mirecka-Loryś i red. Mariusz Bobula. Na stole krzyż AK wykonany przez wybitnego rzeźbiarza – rodaka z Ulanowa – Andrzeja Pityńskiego, od wielu lat tworzącego w USA

zieniu, które okazało się bardzo przepelnione.

Jak Pani wspomina więzienie?

– Jako czas próby patriotyzmu – powiedziałabym. Co więcej, w więzieniu spotkałam moich braci – Kazimierza i jego żonę oraz Leona, który był trzykrotnie aresztowany, wiele wycierpiał, przesiedział w więzieniu w sumie 10 lat. Przesłuchiwał go m.in. Humer. W końcu brata rozstrzelali. Moje rodzeństwo ukrywało się pod zmienionymi nazwiskami. Kazimierza z bratową – nierozpoznanych – wypuszczono za wysoką łapówkę. Mnie udało się wyjść z więzienia na mocy amnestii.

I niedługo potem wyjechała Pani zagranicę...

– Przez Niemcy, Austrię, Włochy i Francję przyjechałam do Anglii, skąd wraz z mężem wyemigrowaliśmy do USA. Z rodziną zamieszkaliśmy w Chicago. Zaangażowałam się w życie Polonii amerykańskiej. Miałam świadomość, że będąc daleko za oceanem, można i należy realizować idee patriotyczne, np. pomagając Polakom w obczyźnie i krzewiąc język polski w Stanach Zjednoczonych. Zresztą nie trzeba w tym miejscu

nikogo przekonywać, że Polonia przy okazji różnych wydarzeń reagowała natychmiast. Na przykład po słynnej powodzi w roku 1997 zebraliśmy ponad 3 mln dolarów, z czego zakupiono m.in. 60 pomp ssących, a Związek Konstruktorów wybudował wiele domów dla powodzińców. Zebraliśmy też środki na umocnienie historycznych wałów na Jasnej Górze. Nasz kontakt wciąż jest bardzo żywy, a potwierdzają to najdobitniej wypełnione po brzegi samoloty z darami, także statki. Pomagaliśmy domom dziecka i wspianiałym księżom, którzy zaangażowani są w dzieła charytatywne, np. ks. Czesław Wala, z Kalkowa-Godowa, który prowadzi tam Dom Ludzi Starszych, Warsztaty Terapii Zajęciowej, buduje hospicjum, a także założył Dom Dziecka w Rudniku nad Sanem. ■

MARIA MIRECKA-LORYŚ

ur. 7 lutego 1916 r. w Ulanowie jako siódme dziecko Dominika i Pauliny. Studiowała na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Działaczka Młodzieży Wszepolskiej. Podczas wojny na kierowniczych stanowiskach w konspiracji. Mianowana do stopnia kapitana. Po zakończeniu wojny kontynuowała studia prawnicze na UJ. Aresztowana i więziona przez UB. Zwolniona na mocy amnestii. Wraz z rodziną wyemigrowała do USA. Tam zaangażowała się w działalność polonijną. Od 1964 r. była redaktorką „Głosu Polek” – organu Związku Polek w Ameryce. Ponadto członkini Koła Lwowian i Towarzystwa Pomocy Polakom na Wschodzie. Współorganizatorka Zjazdu Światowego Zjednoczenia Polek w Krakowie. ■

Zaproszenie

Wyśniona Biblia Chagalla

O tym, jak swą Biblię wyśnił Marc Chagall (1887–1985), wszyscy zainteresowani mogą przekonać się, zwiedzając wystawę „Marc Chagall – ilustracje do Biblii i inne litografie”, prezentowaną w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnobrzegu.

Kilkadziesiąt barwnych litografii przenosi widza w niezwykły, na krawędzi jawy i snu, świat Chagallowskich postaci biblijnych. Biblia od wieków inspirowała artystów. Dla Chagalla bodźcem do pracy nad zilustrowaniem jej była propozycja Ambroise Vollarda, odkrywcy i głównego marszanda impresjonistów, noszącego się z zamiarem wydania Biblii ilustrowanej. Prace nad grafikami rozpoczął od podróży do Palestyny, Syrii i Egiptu, która przyniosła artyście nie tylko przeżycia transcendentne, ale pozwoliła odkryć światło, jego jasność i blask wypełniające atmosferę. Dzięki temu odkryciu w jego paletce pojawiły się jasne, świetliste tony.

Na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt barwnych litografii

Do wybuchu II wojny światowej artysta miał gotowych 66 rycin. Do pracy nad dalszymi przystąpił dopiero w 1952 r. La Bible I ze 105 rycinami została wydana w 1956 r., ale już nakładem Teriade'a. Chagall kilkakrotnie jeszcze powracał do tematyki biblijnej.

Wielką wagę przykładał do koloru, który miał wprowadzać widza w alchemię barw, ale także przemawiać. Każdy kolor miał swój kod, mówiący o uczuciach, stosunkach międzyludzkich, a nade wszystko o relacjach pomiędzy Stwórcą a człowiekiem. Błękit występował tam, gdzie Bóg zwracał się do człowieka. Barwa żółta to odpowiedź płynąca z ziemi, kiedy zaś dochodziło do połączenia obu kontaktów, pojawiała się zieleń. Uczucia – miłości, gniewu – szczególnie głębokie przeżycia, symbolizowała czerwień.

Wystawa, której organizatorem jest Lep Art Consulting, będzie udostępniona do 15 kwietnia br.

MARTA WOYNAROWSKA



MARTA WOYNAROWSKA



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Mój Święty

Rok 2000. Bazylika św. Pawła za Murami. Papież wchodzi na spotkanie z chorymi psychicznie. Jakież to było wrażenie! Tłum zdeformowanych ludzi w bazylice. I wchodzi Papież – ledwo idący, cierpiący, pokrzywiony... Niepełnosprawny wśród niepełnosprawnych. To był wstrząs! On szedł i błogosławił, pocieszał i pozdrawiał. Nie mógł się od tych chorych oderwać. (...) Jak wspominam Jana Pawła II, to zdefiniowałbym jego świętość jako dosłowne, stopniowe upodabnianie się do Chrystusa. To był jego ideał, tak jak zresztą i innych świętych. To było bardzo wyraźnie zauważalne wraz z rozwojem choroby i narastaniem cierpienia. Obserwując jego zmagania z chorobą, można powiedzieć, że to było umieranie na krzyżu – tak wzruszająco i prawdziwie pisze o Janie Pawle II krakowski publicysta Marek Skwarnicki.

Niedziela, 18 sierpnia 2002 roku. Żona pojechała do kościoła, ja po długiej chorobie nie czułem się jeszcze na siłach jej towarzyszyć, więc siedziałem sam w naszym drewnianym domku na wsi. Czekałem na transmisję Mszy św. na krakowskich Błoniach, którą miał celebrować Ojciec Święty. Do dzisiaj nie wiem, dlaczego tak bardzo chciałem wysłuchać słów naszego Papieża o miłosierdziu Bożym. Może z powodu przebytej szpitalnej traumy, a może przyczyną były wciąż powtarzane słowa mojego lekarza, że cudem ocalono mi życie. Tak więc siedziałem przed telewizorem, patrzyłem na schorowanego Ojca Świętego, wsłuchując się w jego z trudem wypowiedziane zdania. Nie wstydzilem się wzruszenia i do dzisiaj nie wstydzę się tamtych chwil, w których dotarło do mnie proste przesłanie, które dał mi wtedy Papież: „*Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze krzyża. Nikt bowiem nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara miłosierdzia Boga!*”.

Zaraz po zakończeniu transmisji napisałem kilka zdań, które chcę teraz przypomnieć: „Słuchając homilii Ojca Świętego na krakowskich Błoniach, miałem wrażenie, że słowa, które wypowiadał, już znam. Nie wszystkie, nie w całości i nie ułożone w klarowny wykład. One gdzieś były we mnie. Zapomniane, zagłuszone, zakryte odezwały się, kiedy obwieszony rurkami leżałem nieruchomy, patrząc w szpitalny sufit. *Miej wiarę, nie trać nadziei, zaufaj Bożemu miłosierdziu...* Proste, łatwe, jak przekroczenie progu ciepłego mieszkania, w którym czekają na ciebie spokój, filiżanka herbaty z malin, wygodne, stare papcie. Tylko trzeba zrobić ten jeden krok. Jak go zrobić? Mam nadzieję, że dzisiaj już wiem”.

Choć od dwóch lat nie widzę jego umęczonej cierpieniem twarzy i pochylonej sylwetki, nie słyszę słów otuchy, to wiem, że wciąż jest ze mną...

PANORAMA PARAFII

Dzwola – pw. MB Częstochowskiej

Słynie z powołań

Dzwola – leżąca pod granicą diecezji zamojskiej, na terenie ziemi janowskiej – to miejsce, gdzie można się uczyć historii, ekologii i patriotyzmu.

Parafia nie jest duża. Liczy 2070 wiernych. Jak w większości parafii diecezji sandomierskiej, tu także obserwuje się niż demograficzny. Tylko w ub. roku w Dzwoli ochrzczono 19 dzieci, małżeństwo zawarło 10 par i odbyło się 31 pogrzebów. Do I Komunii św. przystąpiło 32 uczniów.

Ewenement

Mimo tego problemu w parafii nie brakuje inicjatyw duszpasterskich. Ks. Mateusz Woszczyna, wikariusz, prowadzi Liturgiczną Służbę Ołtarza (14 lektorów, 35 ministrantów i dwie schole). Ciekawostką jest fakt, że z parafii pochodzi aż 14 księży, 40 siostr zakonnych, a obecnie w sandomierskim WSD formację kapłańską zdobywa 3 kleryków.

– To ewenement może i nawet na skalę Polski – komentuje to zjawisko ks. Piotr Kubicz, proboszcz, dodając, że rzadko się zdarza, aby z tak małej parafii tyle osób wstąpiło w stan duchowny. Żywy jest kult maryjny, o czym świadczy istnienie 35 kół różańcowych



MARIUSZ BOBULA

żeńskich i 10 męskich, Legionu Maryi oraz Stowarzyszenia MB Patronki Dobrej Śmierci.

– Ludzie tu kochają Matkę Bożą, która jest naszą Patronką – komentuje Józef Flis, kościelny.

Na dużą skalę

Największą inwestycją, którą przeprowadził ks. Piotr Kubicz, było wykonanie zewnętrznej elewacji kościoła i odwodnienie całego budynku. Oprócz tego wyremontowano wieżę kościoła, pomalowano dawną salkę katechetyczną (organistówkę) i położono chodnik z kostki brukowej od placu kościelnego do plebanii.

– Pomalowaliśmy ponadto bramy i furtki przy ogrodzeniu domu Bożego oraz płotek

przy grocie Matki Bożej z Lourdes, usytuowanej na placu kościelnym. Częściowo także pomalowany został dach kościoła – wylicza ksiądz proboszcz, dodając, że doposażono także sam kościół, zakupując m.in. figurki do żłóbka bożonarodzeniowego. Na tym jednak nie koniec: przed kościołem postawiono krzyż upamiętniający misję św. w parafii.

– W najbliższej przyszłości czeka nas jeszcze budowa ogrodzenia cmentarza parafialnego, a będzie to duży wydatek. Ksiądz proboszcz zrobił już bardzo wiele, ale na tym nie poprzestaje. Chce, aby parafia była piękna i zadbana i ma w tym poparcie ludzi – mówi Józef Flis, kościelny z Dzwoli.

MARIUSZ BOBULA



KS. KAN. PIOTR KUBICZ

ur. 27 czerwca 1949 r. w Starachowicach. Podczas studiów seminaryjnych w Sandomierzu został powołany do dwuletniej służby wojskowej w Bartoszycach. Świecenia kapłańskie przyjął 8 czerwca 1974 r. Od marca 2003 r. pracuje jako proboszcz par. Dzwola (dekanat Janów Lubelski).

Kościół parafialny pw. MB Częstochowskiej budowany w latach 1924–27. Budową kierował ks. Piotr Panecki, ówczesny proboszcz Dzwoli

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie bardzo miło wspominają poprzednich proboszczów: ks. Piotra Paneckiego, który budował kościół, oraz ks. Stanisława Pelelika. Ten ostatni wybudował plebanię, jednak ze względu na chorobę nie wprowadził się do niej. Trzecim proboszczem Dzwoli był ks. Czesław Bednarz, który pracował tu w latach 1998–2003.

Parafian tutejszych cechuje religijność, tradycjonalizm kulturowy, a także solidarność i ofiarność – jakże szlachetne dziś cechy. To pozwala nie tylko zbierać fundusze na różne inwestycje parafialne, ale również dobroczynne, misyjne oraz na KUL. Ciekawostką jest fakt, że każdego roku składamy płody rolne na potrzeby WSD w Sandomierzu. To także jest znaczącą pomocą dla diecezji. Nie mogę w tym miejscu nie podziękować drogim parafianom za każdą składaną złotówkę, szczególnie zaś za ofiary przeznaczone na odnowienie elewacji naszej świątyni.

Zapraszamy na Msze św.

■ Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 11.00, 16.00 (zimną), 17.00 (latem)

■ W dni powszednie: 7.00, 19.00 (16.00 zimą)